


Rosiak-Zięba, Ewa, *O poprawności politycznej, tzw. mowie nienawiści i odpowiedzialności za słowo*, w: *Odpowiedzialność za słowo. Badania interdyscyplinarne*, red. Magdalena Saganiak, Dominik Sulej, Szymon Kurpanik, Weronika Rychta, Maciej Koszewski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2021, s. 167-180.

*O poprawności politycznej, tzw. mowie nienawiści i odpowiedzialności  
za słowo*

Ewa Rosiak-Zięba

 <https://orcid.org/0000-0001-9090-7308>

ISBN: 978-83-8090-914-4

ISBN: 978-83-8090-915-1 [e-book]

Translated title (EN): *Political correctness, 'hate speech' and responsibility for one's words*

### **Abstract**

Political correctness constitutes a highly emotive phenomenon. Its proponents advocate measures aimed at counteracting discrimination against certain minority groups, whereas its critics—without necessarily disputing this objective—express reservations concerning, at the very least, the means proposed to achieve it. This article examines the key issues associated with this phenomenon in relation to the notion of verbal responsibility. The analysis encompasses not only the broadly conceived concept of political correctness (including, inter alia, efforts to address so-called 'hate speech') but also selected strategies for implementing its postulates. The paper proposes a definition in which 'responsibility for one's words' is understood as an obligation to accept the consequences of a given utterance in accordance with the normative requirements established by a particular norm or constellation of norms. The conclusions address several aspects of political correctness as they relate to the interplay between standards of freedom of expression and verbal responsibility.

# ODPOWIEDZIALNOŚĆ *za słowo*

• Badania interdyscyplinarne •

Redakcja naukowa  
Magdalena Saganiak, Dominik Sulej  
Szymon Kurpanik, Weronika Rychta,  
Maciej Koszewski

seria  
interdyscyplinaria

Warszawa 2021



Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## Spis treści

|   |     |
|---|-----|
| <i>Wstęp</i>  | 9   |
| <b>Artykuły naukowe</b>   |     |
| Witold Starnawski · <i>Kilka uwag na temat odpowiedzialności za słowo z perspektywy ontologicznej</i>                       | 19  |
| Szymon Kurpanik · <i>Rozum odpowiedzialny za słowo</i>  | 33  |
| Magdalena Saganiak · <i>Słowo badacza wobec słowa twórcy – problemy metodologiczne i etyczne</i>                            | 55  |
| Agata Brajerska-Mazur · <i>Lojalność tłumacza</i>   | 77  |
| Mirosława Ołdakowska-Kuflowa · <i>Sprawczość czy manipulacja? Kilka uwag na marginesie aktualnych trendów w humanistyce</i> | 95  |
| Maria Anna Dudek · <i>„Rzecz o wolności słowa”, czyli Norwidowa refleksja nad słowem i odpowiedzialnością za słowo</i>      | 107 |
| Marzena Mroczek · <i>Kształtowanie odpowiedzialności dziecka w pismach literackich Janusza Korczaka. Rekonesans</i>         | 125 |
| Maciej Woźniak · <i>Sposoby ekspozycji problemów etycznych w „Mistrzu” Bronisława Wildsteina</i>                            | 131 |
| Paweł Kuciński · <i>Słowo wobec ideologii w kontekście kategorii odpowiedzialności</i>                                      | 141 |
| Ewa Rosiak-Zięba · <i>O poprawności politycznej, tzw. mowie nienawiści i odpowiedzialności za słowo</i>                     | 167 |
| Paweł Trzaskowski · <i>Odpowiedzialność portalu za społeczność komentujących. Wnioski z krytycznej analizy hejtu</i>        | 181 |
| <b>Żywe słowo poszukujące</b>   |     |
| Siergiej Gindin · <i>Etyka filologa</i>   | 203 |
| Stanisław Świder · <i>Etyka autentyczności na scenie</i>  | 219 |
| Andrzej Białas · <i>Śmiertelne niebezpieczeństwo. Odpowiedzialność badacza w naukach przyrodniczych</i>                     | 229 |
| Krzysztof Maurin · <i>Odpowiedzialność</i>  | 233 |

EWA ROSIAK-ZIĘBA

## O poprawności politycznej, tzw. mowie nienawiści i odpowiedzialności za słowo

Wydaje się, że choć pojęcie poprawności politycznej w debacie publicznej pojawia się często, przez strony dyskusji nie zawsze interpretowane jest jednakowo. Przyjrzyjmy się jego przykładowym definicjom:

(1) „unikanie wypowiedzi lub działań, które mogłyby urazić jakąś mniejszość, np. etniczną, religijną lub seksualną” (*Słownik języka polskiego PWN*<sup>1</sup>)

(2) „zasada unikania określeń, które mogłyby zostać uznane za przejaw dyskryminacji w stosunku do osób ze względu na ich przynależność rasową, narodową, wyznaniową, pochodzenie społeczne lub orientację seksualną” (*Encyklopedia PWN*<sup>2</sup>)

W obu definicjach pojawia się kwestia kluczowa dla zrozumienia pojęcia poprawności politycznej, tj. postulat unikania dyskryminacji pewnych grup społecznych. W (2) postulat ten jest wyrażony *explicite*, w (1) pojawia się natomiast wzmianka o „wypowiedziach lub działaniach, które mogłyby urazić jakąś mniejszość”. W obu definicjach chodzi o grupy wyodrębnione na podstawie cech, które mogą stać się podstawą do społecznej stygmatyzacji i niesprawiedliwego traktowania ich przedstawicieli, co stanowi istotę dyskryminacji. Pewne cechy są wprost wyszczególnione w (2), w (1) mowa jest o „jakiejś mniejszości” i wymienia się kilka przykładów takich grup. Do tej kwestii jeszcze wrócimy. Abstrahując od mniejszej precyzji sformułowania zawartego w (1), zakres zawartej w nim definicji poprawności politycznej jest szerszy niż w (2). Zauważmy, że (2) odnosi się wyłącznie do zasady regulującej sposób używania języka,

---

1 Hasło: *Poprawność polityczna*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, witryna PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/poprawnosc-polityczna;3059482.html> [data dostępu: 06.03.2019].

2 Hasło: *Poprawność polityczna*, w: *Encyklopedia PWN*, witryna PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/poprawnosc-polityczna;3960506.html> [data dostępu: 06.03.2019].

której celem ma być przeciwdziałanie niesprawiedliwego traktowania osób należących do pewnych mniejszości. Tymczasem w (1) w grę wchodzi zarówno werbalne, jak i niewerbalne przejawy takiej dyskryminacji. Wokół terminu „poprawność polityczna” w języku polskim panuje więc pewien interpretacyjny chaos. Wydaje się, że pojęcie to występuje w co najmniej dwóch znaczeniach – szerokim i wąskim. Rozumiane szeroko – odnosi się do pewnego zjawiska kulturowego, którego istotą jest przeciwdziałanie dyskryminowaniu przedstawicieli pewnych mniejszości społecznych. W znaczeniu wąskim – odnosi się do jednego z pól, na którym owa walka się odbywa, mianowicie do zachowań językowych. W tym ostatnim przypadku kluczowy staje się postulat unikania wypowiedzi stanowiących przejawy dyskryminacji wobec przedstawicieli takich mniejszości. Wydaje się, że definicje poprawności politycznej w rodzaju (2) pojawiają się w obiegu niezależnie od takich jak (1) ze względu na istotną rolę, jaką w koncepcji poprawności politycznej pełni język. Według Andrzeja Szahaja u podstaw tej koncepcji leży przekonanie, że język stanowi narzędzie, za sprawą którego można zmieniać (co najmniej) stosunki społeczne. Zwolennicy poprawności politycznej uważają bowiem, że skuteczne oddziaływanie na sposób, w jaki ludzie korzystają z języka, może prowadzić do zmiany żywionych przez nich przekonań, a w konsekwencji – ich postaw<sup>3</sup>. Poprawność polityczna niewątpliwie budzi emocje. Jej zwolennicy opowiadają się za walką z niesprawiedliwym traktowaniem mniejszości. Przeciwnicy zaś, niekoniecznie kwestionując ten cel, wskazują przede wszystkim na niepożądane skutki proponowanych rozwiązań – m.in. podnoszą, że poprawność polityczna zmierza w stronę polityzacji nauki (ze szkodą dla obiektywizmu w badaniach naukowych<sup>4</sup>), narzucania kanonów regulujących sposób używania języka (także za pomocą silnej presji środowiskowej), a w rezultacie prowadzi do spłylenia debaty w życiu publicznym (również akademickiej), a także ograniczenia możliwości wyrażania części przekonań (czyli pewnej postaci cenzury)<sup>5</sup>. W kontekście powyższego pojawia się pytanie o granice odpowiedzialności zarówno za działania związane z dyskryminowaniem mniejszości, jak i za społeczne skutki zabiegów zmierzających do eliminacji podobnych zjawisk. Celem niniejszego tekstu jest analiza najważniejszych wątków związanych z polityczną poprawnością w kontekście zagadnienia odpowiedzialności za słowo.

3 Por. A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Universitas, Kraków 2004, s. 156–157. Szahaj wskazuje na szersze filozoficzne zaplecze omawianej koncepcji. Składa się na nie, jego zdaniem, odrzucenie koncepcji epistemologicznego realizmu wraz z klasyczną koncepcją prawdy i wyobrażeniem o języku jako neutralnym poznawczo narzędziu opisu rzeczywistości oraz wiele stanowisk należących do tradycji powstałej w filozofii XX wieku po tzw. „zwrocie lingwistycznym” oraz „interpretacyjnym” (zob. tamże, s. 156–158). Powyższa charakterystyka zmierza do syntezy rozmaitych stanowisk, które zaliczają się do omawianego zjawiska. Nasuwa się jednak uwaga, że uznanie tezy, iż język niekiedy pełni funkcję sprawczą, niekoniecznie musi wymagać odrzucenia klasycznej koncepcji prawdy.

4 Zob. w tej sprawie m.in. A. Kalin, *Poprawność polityczna Murzynka Bambo i małpki Fiki-Miki: (wariacje języka teorii w badaniach postkolonialnych – studium przypadków)*, „Literaturoznawstwo” 2012–2013, nr 1(6)–2(7), s. 73–94.

5 Na podstawie: A. Szahaj, dz. cyt., s. 158, 160, 163, 165–166, 172, 174 przyp. 334; A. Kołakowska, *Poprawność polityczna a mentalność totalitarna*, <https://teologiapolityczna.pl/agnieszka-kolakowska-poprawnosc-polityczna-a-mentalnosc-totalitarna> [data dostępu: 15.03.2019]; A. Kalin, dz. cyt., s. 75–76, 92.

Zjawisko poprawności politycznej pojmowane szeroko wchodzi w skład procesów społecznych i politycznych, które zyskały na szczególnym znaczeniu w krajach Zachodu w latach 80. XX wieku. Geneza tego zjawiska sięga przede wszystkim przemian zachodzących w tych społeczeństwach w latach 60. XX wieku. Do intelektualnego zaplecza poprawności politycznej niewątpliwie należy zaliczyć szeroko pojmowaną tradycję lewicową. Wskazuje się przy tym przede wszystkim na dorobek tzw. Nowej Lewicy. Korzeni politycznej poprawności można wszelako szukać także w obrębie tradycji liberalnej<sup>6</sup>. Zanim przejdziemy do innych zagadnień, przyjrzyjmy się bliżej związkom tego ostatniego nurtu z tytułowym zjawiskiem. Według Szahaja celem, któremu polityczna poprawność ma służyć, jest „likwidacja niesprawiedliwości społecznej przy pomocy narzędzi szeroko pojmowanej inżynierii społecznej”<sup>7</sup>. Na egalitarystycznie pojmowane pojęcie sprawiedliwości jako podłoże dla zjawiska politycznej poprawności wskazuje też w jednym ze swoich esejów Jan Hartman<sup>8</sup>. W obrębie tradycji liberalnej egalitaryzm interpretuje się w pierwszym rzędzie jako równość wobec prawa<sup>9</sup>. W wersji klasycznej tego nurtu normie tej towarzyszy m.in. przekonanie, że człowiek, jako istota racjonalna, sam najlepiej wie, co zapewni mu szczęście, będzie też potrafił zadbać o to, by mógł korzystać ze swojego potencjału oraz dostępnych szans w dążeniu do tego celu. Jeśli z kolei przyjmujemy, że społeczeństwo można traktować jako zbiór jednostek, to dojdziemy do wniosku, że szczęście indywidualne jest korzystne dla życia społecznego. Poszczególnym członkom społeczności należy w świetle powyższego zapewnić możliwie jak najszerszy zakres wolności pojmowanej przynajmniej jako brak przymusu czy przeszkód dla swobody działania, czyli tzw. wolności negatywnej, by mogli realizować swoje cele w dążeniu do szczęścia. W klasycznej wersji liberalizmu ingerencja ze strony państwa w tę sferę powinna być okrojona do minimum niezbędnego dla prawidłowego funkcjonowania całej wspólnoty. To zastrzeżenie dotyczy także wolności indywidualnej. W myśl omawianej tradycji jej granice wyznacza m.in. poszanowanie porządku społecznego i praw innych podmiotów. Dotyczy to także wolności słowa w dyskursie publicznym. Zatem państwo powinno zasadniczo zapobiegać naruszaniu praw jednych członków społeczności przez innych<sup>10</sup>.

6 Zob. m.in. A. Szahaj, dz. cyt., s. 155–156, 162, 174; J. Hartman, *Krytyka poprawności*, „Przegląd Polityczny” 2003, nr 60, s. 20–26, [http://www.iphils.uj.edu.pl/~j.hartman/pu.php?c=filozofia\\_polityczna,\\_etyka&p=arystokracja\\_ducha](http://www.iphils.uj.edu.pl/~j.hartman/pu.php?c=filozofia_polityczna,_etyka&p=arystokracja_ducha) [data dostępu: 08.03.2019].

7 Por. A. Szahaj, dz. cyt., s. 155.

8 Zob. tamże. Trzeba zaznaczyć, że cytowany wyżej Jan Hartman wskazuje na „agonistyczną” interpretację praworządności oraz relację resentymentu pomiędzy grupami społecznymi (dz. cyt.).

9 Zob. w tej sprawie m.in. A. Szahaj, M. Jakubowski, *Filozofia polityki*, PWN, Warszawa 2006, s. 41; W. Kwaśnicki, *Historia myśli liberalnej. Wolność, własność, odpowiedzialność*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000, s. 40.

10 Na podstawie: m.in. A. Szahaj, M. Jakubowski, dz. cyt., s. 41–67; W. Kwaśnicki, dz. cyt., s. 7–67, 114–139, 224–227. Zob. również w tej sprawie m.in. M. Marczevska-Rytko, *Wolność i jej ograniczenia jako podstawa dyskursu demokratycznego*, [w:] *Kulturowe instrumentarium wolności. Dziennikarstwo, Internet, rynek*, red. R. Paradowski, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2004, s. 16–20. Należy podkreślić, że przedstawiona w tekście krótka charakterystyka liberalizmu dotyczy jego postaci klasycznej, z pominięciem m.in. libertarianizmu.

Chodzi bowiem o to, by jednostkom gwarantować w miarę możliwości równy zakres przywilejów – z wyłączeniem przypadków, w których zachodzące nierówności w sposobie traktowania jednostek czy grup są uzasadnione z perspektywy prawidłowego funkcjonowania państwa (czego przykładem jest m.in. immunitet przysługujący sędziom). W kontekście powyższego dyskryminacja pewnych grup społecznych stanowi wyzwanie dla społeczeństwa, w którym realizowane są standardy liberalne. Wbrew normie egalitaryzmu okazuje się, że pewna jego część podlega nierównemu traktowaniu, które nie jest konieczne z perspektywy prawidłowego funkcjonowania państwa. Przyczyną ich dyskryminacji są cechy takie, jak m.in. wymienione w (2). Popularność idei poprawności politycznej w wielonarodowych społeczeństwach Zachodu (m.in. USA, Wielka Brytania, Francja, Niemcy<sup>11</sup>), którym bliskie są standardy demokracji liberalnej, nie powinna więc dziwić. Skorelowane z tą koncepcją postulaty multikulturalizmu głoszą, że różne kultury, których nosicielami są członkowie danego społeczeństwa, należy traktować jako równorzędne<sup>12</sup> (przy założeniu, rzecz jasna, że akceptowane będzie pewne minimum zasad porządku społecznego). Postulaty te stają się w tym kontekście sposobem na radzenie sobie z dyskryminacją na tle kulturowym w obrębie rasowo, etnicznie czy religijnie zróżnicowanego społeczeństwa liberalnego. To ostatnie stanowisko może budzić – i, jak wiadomo, budzi – kontrowersje<sup>13</sup>, rozwinięcie tego wątku wymagałoby jednak odrębnego opracowania.

Naszkirowana wyżej lista grup podlegających jakiejś formie społecznej dyskryminacji nie jest pełna. Do cech wymienionych w (2) należy doliczyć m.in. płeć, wiek oraz sprawność fizyczną. (Wymienia się je zresztą nie tylko w deklaracjach zwolenników politycznej poprawności, ale też m.in. w niektórych międzynarodowych aktach prawnych<sup>14</sup>). Zakres terminu „dyskryminowana mniejszość” można oczywiście dalej rozszerzać. Pożądane byłoby jednak, by odbywało się to na podstawie identyfikacji kolejnych grup realnie narażonych na znaczącą a nieuzasadnioną społeczną opresję. Tymczasem wydaje się, że niekiedy odbywa się to w miarę potrzeb politycznych, ideologicznych bądź po prostu w zależności od stopnia społecznej wrażliwości decydentów. Dla przykładu: w rozmaitych dokumentach znajdujemy wzmianki o „różnicowaniu ludzi” ze względu na wygląd, stan cywilny czy nawet udział w wojnie w Wietnamie<sup>15</sup>. Niezależnie od tego, na ile szeroko wyznaczymy zakres terminu „dyskryminowana mniejszość”, warto zaznaczyć, że nie wszystkie spośród wyżej wymienionych grup narażone są na opresję w tej samej formie czy w równym nasileniu.

11 Warto zaznaczyć, że recepcja i ewolucja politycznej poprawności w USA i w Europie nie jest jednakowa, na co wskazuje m.in. J. Hartman, dz. cyt.

12 W sprawie korelacji między multikulturalizmem a poprawnością polityczną zob. m.in. A. Szahaj, dz. cyt., s. 120, 147–148, 155, 170; J. Hartman, dz. cyt. Zob. również m.in. M. Polakowski, *Multikulturalizm i jego wpływ na bezpieczeństwo demokracji liberalnej*, „Społeczeństwo. Edukacja. Język” 2016, nr 4, s. 48, 50.

13 Zob. w tej sprawie M. Polakowski, dz. cyt., s. 48–51.

14 Zob. w tej sprawie odpowiednio m.in. A. Szahaj, dz. cyt., s. 155–156 oraz m.in. Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, art. 13 ust. 1, [http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com\\_content&view=article&id=14436&Itemid=436](http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14436&Itemid=436) [data dostępu: 08.04.2019].

15 Za: A. Szahaj, dz. cyt., s. 155–156.

Próby eliminacji tego rodzaju zjawisk zwykle wiążą się z podjęciem specjalnych działań na rzecz równego traktowania przedstawicieli dyskryminowanych grup społecznych. Niektóre spośród tych zabiegów zmierzają do zapewnienia im równości szans tam, gdzie zachodzi ryzyko jej naruszenia<sup>16</sup>. Wydaje się, że dotyczy to w szczególności dyskryminacji uderzającej w sferę tzw. wolności pozytywnej, uwarunkowanej faktyczną możliwością realizacji wybranych celów czy potencjału jednostki<sup>17</sup>. Postulat eliminacji nierówności w tym zakresie prowadzi w pierwszej kolejności do zagadnienia tzw. pozytywnej dyskryminacji<sup>18</sup>. Jest to jedna z koncepcji wyrównywania szans dyskryminowanych mniejszości. Zwykle przybiera ona postać faworyzowania ich przedstawicieli członków w sferach społecznie istotnych, w których nie są oni dostatecznie reprezentowani (np. podczas rekrutacji na studia czy do pracy)<sup>19</sup>. Ryzyko utrwalenia niekorzystnego położenia grupy uprzednio uprzywilejowanej można w takich przypadkach zmniejszyć, uznając powyższe odstępstwo od zasady równego traktowania za dopuszczalne tylko pod pewnymi warunkami (np. tylko przez określony czas<sup>20</sup>). Kłopot w tym, że tego rodzaju praktyki budzą pewne zasadnicze wątpliwości, nawet wtedy, kiedy ich skutki są w jakiś sposób łagodzone. Mamy bowiem do czynienia z rozmyślną dyskryminacją jednej grupy społecznej w celu wyrównania szans dla innej. Praktyka ta stanowi więc wyzwanie dla zasady równego traktowania, której wzmocnieniu ma z założenia służyć. Zwolennicy podobnych rozwiązań wprawdzie argumentują, że jedynym skutecznym sposobem radzenia sobie z utrwaloną dyskryminacją pewnego rodzaju jest po prostu inna dyskryminacja<sup>21</sup>. W konsekwencji jednak państwo, jak trafnie ujmuje to Hartman, ze „strażnika wolności” staje się „strażnikiem równości”<sup>22</sup>. Wszelako nie wszystkie zabiegi zmierzające do wyrównywania szans budzą takie wątpliwości. Stosowane są bowiem w omówionym wyżej celu także takie działania, które zmierzają po prostu do kompensowania niekorzystnego położenia przedstawicieli narażonych na dyskryminację grup społecznych (np. oferta specjalistycznych szkoleń dla członków grup narażonych na nierówne traktowanie na rynku pracy gwoili zwiększenia ich szans zatrudnienia)<sup>23</sup>, bez ograniczania możliwości korzystania z szans pozostałym członkom społeczności.

16 Na równość szans jako jedno ze sztandarowych haseł politycznej poprawności wskazuje m.in. J. Hartman, dz. cyt.

17 Charakterystyka pojęcia wolności pozytywnej na podstawie: m.in. W. Kwaśnicki, dz. cyt., s. 127, 223–225, 227; M. Marczevska-Rytko, dz. cyt., s. 19–20.

18 Por. hasło *Dyskryminacja pozytywna*, [w:] *Słownik pojęć*, witryna Zespołu Projektu „Równe Traktowanie Standardem Dobrego Rządzenia”, <http://www.siecrownosci.gov.pl/sloownik-pojec/art,27,dyskryminacja-pozytywna.html> [data dostępu: 08.03.2019].

19 Dobrym przykładem takich działań jest stosowana w USA tzw. akcja afirmatywna (ang. *affirmative action*). Zob. w tej sprawie A. Szahaj, dz. cyt., s. 155–159.

20 Zob. m.in. hasło *Dyskryminacja pozytywna*.

21 Zob. w tej sprawie A. Szahaj, dz. cyt., s. 158.

22 Por. J. Hartman, dz. cyt.

23 Zob. w tej sprawie m.in. *Działania kompensacyjne*, [w:] *Słownik pojęć*, witryna Zespołu Projektu „Równe Traktowanie Standardem Dobrego Rządzenia”, <http://www.siecrownosci.gov.pl/sloownik-pojec/art,18,dzialania-kompensacyjne.html> [data dostępu: 15.04.2019].

Inny rodzaj działań podejmowanych w ramach poprawności politycznej zmierza do eliminacji wrogich działań wymierzonych w przedstawicieli dyskryminowanych grup. Celem podobnych zabiegów zasadniczo jest ochrona ich praw i godności przed naruszeniem ze strony innych członków społeczności. Przy czym kategoria owych wrogich działań na ogół pojmowana jest dość szeroko. Dla przykładu: w myśl definicji zawartej w rekomendacji CM/Rec(2019)1 Komitetu Ministrów Rady Europy przejawem dyskryminacji ze względu na płeć może być zachowanie o charakterze zarówno werbalnym, jak i niewerbalnym, a także praktyka oparta na przekonaniu, że jakaś osoba lub grupa jest gorsza ze względu na płeć, do której należy, czego celem lub skutkiem jest m.in. naruszenie praw bądź godności tej osoby lub grupy osób, wyrządzenie im krzywdy (fizycznej, psychologicznej etc.), tworzenie wrogiego dla nich środowiska, a nawet podtrzymywanie czy wzmacnianie negatywnych stereotypów na temat płci, którą reprezentują<sup>24</sup>. Identyfikacja cech, które stanowią kryterium wyodrębnienia takiej grupy, pozwala z kolei na katalogowanie odmian dyskryminacji. W obiegu potocznym funkcjonują ich nazwy – mówi się np. o „dyskryminacji ze względu na wiek”, czy też o „dyskryminacji ze względu na płeć”. Część spośród nich stanowią specjalnie utworzone nazwy proste, obecnie dobrze zakorzenione w języku potocznym, zwykle zaopatrzone w przyrostki w rodzaju „-izm” lub „-yzm” (m.in. „rasizm”, „seksizm”, „antysemityzm”) bądź „-fobia” (m.in. „ksenofobia”, „homofobia”, „islamo-fobia”). W dalszej części eseju skupimy się na zachowaniach werbalnych stanowiących przejawy dyskryminacji w omówionym wyżej sensie.

Postulat eliminacji tego rodzaju zachowań odsyła nas do pojęcia poprawności politycznej w znaczeniu wąskim. Przy takiej interpretacji tego terminu jego antonimem staje się w pierwszym rzędzie tzw. mowa nienawiści, czyli wypowiedzi będące przejawem jednej lub wielu opisanych wyżej odmian dyskryminacji. Zazwyczaj są one motywowane uprzedzeniami wobec pewnych mniejszości<sup>25</sup>. (Choć możliwe są też takie sytuacje, w których np. autor wypowiedzi cynicznie wykorzystuje prawdziwe lub domniemane uprzedzenia odbiorcy lub odbiorców, samemu ich nie podzielaając.) Najbardziej oczywistą ilustracją dla tego rodzaju wypowiedzi mogą być obelgi czy inne obraźliwe słowa adresowane do przedstawicieli dyskryminowanych grup społecznych. Przykładami w języku polskim są terminy takie, jak m.in. „parch” czy „asfalt” stosowane w odniesieniu do (odpowiednio) Żydów i osób czarnoskórych. Otwarte ataki werbalne są stosunkowo najłatwiejszym do wykrycia przejawem mowy nienawiści. Można ją jednak uprawiać w sposób bardziej wyrafinowany, m.in. za pomocą wypowiedzi niedosłownych. Wówczas dyskryminujące treści przekazywane są drogą aluzji, subtelnych insynuacji etc., bez stosowania łatwych do wykrycia obraźliwych określeń. Mowę nienawiści należałoby więc interpretować jako postulat eli-

24 Zob. *Recommendation CM/Rec(2019)1*, Committee of Ministers of the Council of Europe, 2019, s. 4, <https://rm.coe.int/CoERMPublicCommonSearchServices/DisplayDCTMContent?documentId=090000168093b26a>, [data dostępu: 08.04.2019].

25 W sprawie związku między mową nienawiści i uprzedzeniami zob. m.in. M. Winiewski, K. Hansen, M. Bilewicz, W. Soral, A. Świdorska, D. Bulska, *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017, s. 81.

minacji wypowiedzi zawierających treści stanowiące przejawy dyskryminacji (ksenofobiczne, rasistowskie, seksistowskie etc.), a nie tylko konkretnych określeń, jak to sugerowane jest w (2). Poprawność polityczna w znaczeniu wąskim zmierza zatem, w pierwszym rzędzie, do eliminacji tego rodzaju wypowiedzi, co jest szczególnie istotne ze społecznego punktu widzenia. Badania nad tym zjawiskiem wykazują bowiem, że niesie ono ze sobą negatywne konsekwencje nie tylko dla ofiar, ale także dla innych osób, które będą miały z nim kontakt. W przypadku tych pierwszych (zwłaszcza przy nasilonej ekspozycji na tego typu sytuacje) można się spodziewać reakcji podobnej do tych, jakie występują przy innych traumatycznych przeżyciach<sup>26</sup> (oczywiście o różnym stopniu nasilenia). W przypadku osoby, która jest świadkiem ataku, choć nie jego obiektem, można mówić o pewnym splocie zależności. Otóż, im częstszy kontakt mają ludzie z mową nienawiści w otoczeniu, tym bardziej się z nią oswoją. Przy zachowaniu wysokiej ekspozycji na ten bodziec – z czasem mogą uznać takie zachowania za akceptowalne, a w konsekwencji sami chętniej je manifestować. Wzmógłony kontakt z mową nienawiści może zaś skutkować zwiększeniem emocjonalnego dystansu wobec ofiar, ich dehumanizacją (co ilustrują zresztą przywołane wyżej przykłady), a także wzrostem uprzedzeń wobec grupy reprezentowanej przez ofiarę<sup>27</sup>. W konsekwencji zaś – wzrostem wrogich zachowań względem nich. Postulat, by eliminować z dyskursu wyrażenia tego rodzaju, ma więc charakter prewencyjny, służy zapobieganiu możliwym negatywnym społecznym konsekwencjom używania podobnych terminów.

Postulaty politycznej poprawności w znaczeniu wąskim obejmują jednak nie tylko działania zmierzające do eliminacji mowy nienawiści. Podejmowane są również inne metody walki z dyskryminacją różnych grup społecznych przejawiającą się w zachowaniach językowych. Część spośród podejmowanych zabiegów opiera się na mechanizmach językowej perswazji. Użytkownicy języków naturalnych dysponują bowiem szeregiem środków do wywierania wpływu na rozmówców, m.in. za sprawą wyrażen wywołujących pewne reakcje emocjonalne, na co zwrócił uwagę swego czasu m.in. Tadeusz Pawłowski<sup>28</sup>. Wyrażenia należące do języka naturalnego można, według tego filozofa, podzielić na emocjonalnie aktywne i emocjonalnie neutralne. Z tymi pierwszymi związany jest skorelowany na mocy pewnej konwencji jakiś ładunek emocjonalny – pozytywny (np. „bohater”) lub negatywny (np. „zdrajca”). Wyrażenia emocjonalnie neutralne (np. „nożyczki”) na ogół nie mają żadnego z nich<sup>29</sup>. Zauważmy, że w ramach zabiegów podejmowanych w celu przeciwdziałania dyskryminacji pewnych grup społecznych podejmowane są próby zastępowania tradycyjnych określeń dla ich przedstawicieli, które zwykle stanowią terminy o negatywnym

26 Zob. w tej sprawie m.in. M. Bilewicz, M. Marchlewska, W. Soral, M. Winiewski, *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2014, s. 10.

27 Zob. w tej sprawie m.in. M. Winiewski i in., dz. cyt., s. 4–6, 66–73.

28 T. Pawłowski, *Definicje perswazyjne*, [w:] tegoż, *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*, Warszawa 1986, s. 125–150; J. Maciaszek, *Performatywny aspekt perswazji językowej: kilka uwag o definicjach perswazyjnych profesora Tadeusza Pawłowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 2006, nr 3, s. 407–435.

29 Zob. T. Pawłowski, dz. cyt., s. 125–129; J. Maciaszek, dz. cyt., s. 409–410.

ładunku emocjonalnym – terminami przynajmniej emocjonalnie neutralnymi. Dla przykładu: w ten sposób mające negatywne zabarwienie emocjonalne polskie słowo „kaleka” można zastąpić nieposiadającym takiego zabarwienia wyrażeniem „osoba niepełnosprawna”, a „Cygana” – „Romem”. Działania tego rodzaju zmierzają, jak się zdaje, do wygaszenia negatywnych emocji dotyczących osób, do których się odnoszą, co w zamyśle ma ograniczyć ich potencjalną dyskryminację. Nie jest to zresztą jedyny mechanizm językowej perswazji, który wchodzi w skład asortymentu politycznej poprawności. Inny zabieg tego typu stanowią podejmowane w ramach walki z seksem próby wprowadzania do języka neologizmów na określenie profesji lub funkcji związanych ze społecznym prestiżem, których nazwy dotychczas używane sugerują, że pełniącą je osoba jest mężczyzną, zaś forma nowych wyrażений wskazuje na kobiety. Środki, za których sprawą podobne zabiegi są przeprowadzane, zależą od języka, będącego przedmiotem operacji. Jeśli np. jego reguły składni dopuszczają stosowanie rodzajów gramatycznych, w grę może wchodzić wprowadzanie odpowiedników tradycyjnych nazw w rodzaju żeńskim. Do języka polskiego w ten sposób zawitały m.in. terminy takie jak „polityczka” (od „polityk”) czy „prezaska” (odpowiednio „prezes”). Nie zawsze takie próby kończą się szczęśliwie (czego dobrym przykładem jest sławetna „ministra” jako żeński odpowiednik słowa „minister”), niemniej są podejmowane. Powiązanie tego rodzaju zabiegów ze zjawiskiem dyskryminacji kobiet jest mniej oczywiste niż w przypadku werbalnego ataku. Z jednej strony bowiem trudno wyobrazić sobie realną krzywdę, jakiej miałyby doznawać kobiety w wyniku braku słów takich jak „polityczka” w języku polskim. Tym bardziej, że zwykle bywa tak, że jeśli kobiety są w jakiejś grupie zawodowej wystarczająco reprezentowane, to żeński odpowiednik nazwy tego zawodu pojawia się w danym języku (jeżeli dopuszcza on tworzenie takich form) w sposób naturalny. Świadczą o tym m.in. zadomowione już w języku polskim takie słowa, jak „lekarka”, „dziennikarka” czy „kierowniczką”. Z drugiej jednak strony to, że w niektórych ważnych obszarach życia społecznego kobiety są niewystarczająco reprezentowane, choć obiektywnie trudno wskazać po temu powody, może przemawiać na rzecz tezy, że dzieje się tak za sprawą jakichś barier dla ich społecznego awansu. Brak w języku polskim żeńskich terminów takich jak „prezydentka” trudno uznać za przejaw mowy nienawiści, jednak w kontekście powyższego może zostać uznany za pewien symptom dyskryminacji kobiet w polskim społeczeństwie, o wiele mniej ostentacyjnej, niż np. atak werbalny czy przemoc fizyczna. Arbitralne wprowadzanie podobnych słów do języka zmierza, jak się zdaje, do oswojenia społeczeństwa z myślą, że daną funkcję społeczną może pełnić także kobieta. Wydaje się więc, że w obu powyższych przypadkach mamy do czynienia z próbą zmiany społecznych przekonań i postaw wobec przedstawicieli grup narażonych na dyskryminację za sprawą zmiany sposobu używania języka.

Warto podkreślić, że odrzucanie postulatów poprawności politycznej wcale nie musi oznaczać np. akceptacji dla mowy nienawiści. Zauważmy, że lżenie czy szkalowanie innych ludzi (w tym przedstawicieli mniejszości) w obrębie europejskiego kręgu kulturowego nie świadczy dobrze o kulturze osobistej nadawcy takiego komunikatu. W świetle powyższego można więc popierać postulat unikania podobnych zachowań – bez

akceptowania zasad politycznej poprawności (powołując się np. na kulturę prowadzenia dyskusji czy zwykłą uprzejmość, o możliwych regulacjach prawnych nie wspominając). Kłopot jednak w tym, że termin „przejawy dyskryminacji mniejszości w sferze języka” jest nieostry, wiele zatem zależy od tego, na ile szeroko będziemy go interpretować. Ciekawą ilustracją tego problemu jest pomysł zastępowania terminów „matka” i „ojciec” w oficjalnych dokumentach we Francji neutralnymi płciowo wyrażeniami w rodzaju „Rodzic 1” i „Rodzic 2”<sup>30</sup>. Kłopot bierze się m.in. stąd, że nie zawsze łatwo jest jednoznacznie ustalić np. minimalny próg krzywdy, która kwalifikowałaby się jako przejaw dyskryminacji danej grupy. Wobec powyższego – granice dopuszczalnych interwencji na języku są niekiedy ustalane arbitralnie. Podobne zmiany mogą jednak utrudniać komunikację, zatem aby zaakceptowali je użytkownicy danego języka, powinni być przekonani, że jest to uzasadnione z perspektywy jakiejś realnej społecznej szkody, jaka powstaje w wyniku stosowania konkretnych określeń. Niektóre interwencje tego rodzaju miały już miejsce i okazały się udane. (Przykładem z języka polskiego może być choćby dość powszechnie obecnie używany termin „osoba niepełnosprawna”.) Jeśli jednak proporcje pomiędzy niewygodą związaną ze zmianą języka a rozmiarem społecznej szkody, z uwagi na którą interwencja byłaby podejmowana, nie zostaną zachowane, to jest wątpliwe, by taka modyfikacja przyniosła pożądane efekty. Kłopot z identyfikacją przejawów dyskryminacji może też przynieść skutki społeczne innego rodzaju. Zauważmy, że o ile obrażanie czy szkalowanie etc. innych członków społeczności zwykle nie mieści się w granicach wolności słowa (a zatem z podobnych zachowań można bez problemu zrezygnować), o tyle wygłaszanie uzasadnionej krytyki (w tym także na temat przedstawicieli mniejszości) do wspomnianego standardu należy. Jeśli pojęcie dyskryminacji mniejszości w sferze języka rozumieć na tyle szeroko, by nawet uzasadniona krytyka grupy wyodrębnionej na podstawie jednej ze wspomnianych cech, czy wzmianka o niewygodnych wizerunkowo faktach związanych z jej członkami, była traktowana np. jako działania wzmacniające czy podtrzymujące negatywne stereotypy na ich temat (czyli przejaw dyskryminacji), to w rezultacie zastosowania zasad politycznej poprawności zostanie wprowadzona pewna postać cenzury. Niektórzy krytycy politycznej poprawności, jak wiadomo, takie zarzuty podnoszą.

Kwestia społecznych konsekwencji działań dokonywanych przez jednostki czy grupy prowadzi nas do zagadnienia odpowiedzialności. Przyjrzyjmy się kilku przykładowym wyrażeniom języka polskiego, w których ten ostatni termin występuje:

- (i) „przypisywać komuś odpowiedzialność za coś”
- (ii) „przyjmować na siebie odpowiedzialność za kogoś lub za coś”
- (iii) „ponosić odpowiedzialność za kogoś lub za coś”

Wszystkie przytoczone wyżej przykłady implikują związek pojęcia odpowiedzialności z oczekiwaniem, że podmiot będzie ponosić konsekwencje za swoje decyzje, działania,

30 Zob. np. C. Bremner, *'Mother' and 'father' to be banned on forms as French schools go gender-neutral*, witryna „The Times” z 15.02.2019, <https://www.thetimes.co.uk/article/mother-and-father-to-be-banned-on-forms-as-french-schools-go-gender-neutral-3pzlrcn6d> [data dostępu: 15.04.2019].

zaniechania etc. O ile oczekiwanie to jest uzasadnione z perspektywy zasad współżycia społecznego, w przypadku negatywnych konsekwencji swojego postępowania podmiot może się spodziewać jakichś sankcji społecznych. W (i) implikowane jest nadto sprawstwo lub współsprawstwo pewnych zdarzeń czy procesów (z czym owe sankcje mogą się wiązać), zaś w (ii) – oczekiwanie, że dany podmiot wykaże się dbałością o to, co zostało powierzone jego trosce. Zauważmy, że aby można było mówić o czyjejs odpowiedzialności za kogoś lub coś, musi być spełniony szereg warunków. Przede wszystkim musimy mieć do czynienia z podmiotem zdolnym do moralnej oceny swoich decyzji i czynów. Powinno też chodzić o postępowanie, które podlega ocenie moralnej. Podmiot musi również mieć pewną swobodę działania w zakresie, za który jest odpowiedzialny. To, za co ma odpowiadać, powinno więc w jakiejś mierze pozostawać pod jego kontrolą. Wydaje się, że przy spełnieniu powyższych warunków odpowiedzialność wiąże się z gotowością do ponoszenia konsekwencji za dane postępowanie (własne, niekiedy też cudze) wobec tych, których mogą dotknąć jego skutki. Z tym jednakże zastrzeżeniem, że powinno się to odbywać w granicach wyznaczonych przez pewne moralne normy regulujące m.in. kwestię możliwości nałożenia na podmiot pewnych obowiązków, ich zakres czy ewentualne relacje z innymi zainteresowanymi stronami. Dla przykładu: podstawą do nakładania na prezesa firmy A odpowiedzialności za jej kondycję finansową są normy dotyczące sprawowania funkcji kierowniczej w przedsiębiorstwie (m.in. związanego z tym obowiązku dbałości o powierzoną instytucję, co sygnalizowano przy okazji (ii)). Normy te przyzwalają na rozliczanie prezesa firmy A m.in. przez jej inwestorów, ale nie np. przez prezesa firmy konkurencyjnej B, której dobre wyniki A są nie na rękę. Z pojęciem odpowiedzialności w poszczególnych przypadkach mogą się też wiązać warunki bardziej szczegółowe, nie będziemy się jednak nimi zajmować. W kontekście powyższych uwag pojęcie odpowiedzialności można przedstawić roboczo w postaci następującego schematu:

(O) Podmiot X ma obowiązek ponoszenia konsekwencji postępowania  $p$  wobec podmiotu lub podmiotów Y z uwagi na normę lub zespół norm N

Kwestia odpowiedzialności w kontekście poprawności politycznej rozumianej wąsko odsyła nas do pojęcia odpowiedzialności za słowo. Treść tego ostatniego otrzymujemy w wyniku zastąpienia w (O) wyrażenia „postępowanie  $p$ ” – „wypowiedzią  $w$ ”<sup>31</sup>. Roboczy schemat pojęcia odpowiedzialności za słowo można więc przedstawić następująco:

(OS) Podmiot X ma obowiązek ponoszenia konsekwencji wypowiedzi  $w$  wobec podmiotu lub podmiotów Y z uwagi na normę lub zespół norm N

Dla zwolenników omawianej koncepcji zmienna N w (OS) reprezentuje zasady poprawności politycznej w rozumieniu wąskim. Co z tego wynika? Przede wszystkim podkreślmy, że w omawianym ujęciu zasadniczą wartością jest równość traktowania członków społeczności. To, co w (OS) reprezentuje zmienna N, musi więc pozostać z tym standardem w zgodzie<sup>32</sup>. Po pierwsze zatem: przejawem odpowiedzialno-

31 W literaturze pojawiają się także inne objaśnienia pojęcia odpowiedzialności za słowo. Zob. m.in. M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985, s. 124–125.

32 Zob. w tej sprawie A. Szahaj, dz. cyt., s. 164, 166, 173–174.

ści za słowo jest unikanie mowy nienawiści z uwagi na związane z nią negatywne społeczne konsekwencje. Ze względu na te ostatnie propagowanie dyskryminujących treści (kolidujących przecież z zasadą równego traktowania) w ramach tego ujęcia powinno się wiązać z sankcjami społecznymi – już to ze strony wymiaru sprawiedliwości, już to w postaci presji środowiska. Po drugie: przejawem odpowiedzialności za słowo jest dbałość o kształtowanie stosunków społecznych zgodnie z postulatami poprawności politycznej za pomocą środków językowych (w nawiązaniu do postulatu implikowanego w (ii)). Można powiedzieć, że w tym pierwszym przypadku odpowiedzialność za słowo wiąże się z wymierzaniem sprawiedliwości względem tych, którzy w swoich wypowiedziach naruszają standardy poprawności politycznej pojmowane jako pochodna zasady równego traktowania. (I znane są sytuacje, w których podobne sankcje społeczne miały miejsce<sup>33</sup>.) W drugim natomiast przypadku mamy do czynienia z postulatem, by, zważywszy na rolę języka w kształtowaniu przekonań, w imię wspomnianej zasady świadomie włączyć się w proces wywierania wpływu na opinię publiczną za pomocą środków językowych.

Można powiedzieć, że przeciwnicy poprawności politycznej odrzucają powyższą interpretację zmiennej N w (OS), proponując w jej miejsce inne standardy. Ponieważ krytyka omawianej koncepcji podejmowana jest w rozmaitych kręgach i w oparciu o różne podstawy teoretyczne, trudno byłoby jednak wskazać jakąś jednolitą propozycję w sprawie tej substytucji. Jeśli rozważyć zagadnienie odpowiedzialności za słowo w kontekście standardów wynikających z klasycznej myśli liberalnej, to wydaje się, że zwolennicy poprawności politycznej postulują pewną zmianę w hierarchii wartości. W ramach życia publicznego, jak już sygnalizowano, zasada równości ma być bowiem nadrzędna względem innych zasad – m.in. także wolności. Przyjęcie takiego stanowiska skutkuje zaś zmianą nie tylko granic wolności słowa, ale także odpowiedzialności za słowo. Zakres tej pierwszej ulega pewnemu zawężeniu, natomiast tej drugiej – rozszerzeniu o aspekty, które w tradycyjnym ujęciu nie były brane pod uwagę. Wydaje się przy tym, że stosowana w tych celach społeczna presja, zwłaszcza jeśli ociera się o granice cenzury czy manipulacji, pełni funkcję podobną do „pozytywnej dyskryminacji” wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami. Pojawia się wobec tego wątpliwość, czy przy okazji walki z niesprawiedliwą społeczną opresją zwolennicy poprawności politycznej nie wylewają przysłowiowego dziecka razem z kąpielą. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby znalezienie jakiegoś optimum pomiędzy dwiema (budzącymi emocje) skrajnościami: pozostawianiem pola dla werbalnego nękania pewnych mniejszości a wywieraniem społecznej presji na większość, by podporządkowała się regułom jednej ideologii. Merytoryczną rozmowę można prowadzić bez obrażania narażonych na dyskryminację grup społecznych czy ich poszczególnych przedstawicieli. By była jednak w ogóle możliwa, potrzebna jest swoboda wyrażania

33 Dla przykładu: znana jest historia pewnego noblisty zwolnionego z pracy za uwagi, które zostały uznane za seksistowskie. Zob. O. Woźniak, P. Cieśliński, *Dlaczego kobiety dostały tak mało Nagród Nobla? To zapewne efekt Matylidy*, serwis Wyborcza.pl z 03.10.2016, <http://wyborcza.pl/1,75400,20779745,dlaczego-kobiety-dostaly-tak-malo-nagrod-nobla-to-zapewne-efekt.html> [data dostępu: 15.04.2019].

przekonań, ograniczona raczej zasadami kultury prowadzenia dyskusji niż wymogami pryncypialnie pojmowanej zasady społecznej równości.

## Bibliografia

- Bilewicz M., Marchlewska M., Soral W., Winiewski M., *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2014.
- Bremner C., 'Mother' and 'father' to be banned on forms as French schools go gender-neutral, witryna The Times z 15.02.2019, <https://www.thetimes.co.uk/article/mother-and-father-to-be-banned-on-forms-as-french-schools-go-gender-neutral-3pzlrcn6d> [data dostępu: 15.04.2019].
- Działania kompensacyjne, [w:] *Słownik pojęć*, witryna Zespołu Projektu „Równe Traktowanie Standardem Dobrego Rządzenia”, <http://www.siecrownosci.gov.pl/slownik-pojec/art,18,dzialania-kompensacyjne.html> [data dostępu: 15.04.2019].
- Hartman J., *Krytyka poprawności*, „Przegląd Polityczny” 2003, nr 60, s. 20–26, [http://www.iphils.uj.edu.pl/~j.hartman/pu.php?c=filozofia\\_polityczna,\\_etyka&p=arystokracja\\_ducha](http://www.iphils.uj.edu.pl/~j.hartman/pu.php?c=filozofia_polityczna,_etyka&p=arystokracja_ducha) [data dostępu: 08.03.2019].
- Hasło: *Dyskryminacja pozytywna*, [w:] *Słownik pojęć*, serwis Zespołu Projektu „Równe Traktowanie Standardem Dobrego Rządzenia”, <http://www.siecrownosci.gov.pl/slownik-pojec/art,27,dyskryminacja-pozytywna.html> [data dostępu: 08.03.2019].
- Hasło: *Poprawność polityczna*, [w:] *Encyklopedia PWN*, witryna PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/poprawnosc-polityczna;3960506.html> [data dostępu: 06.03.2019].
- Hasło: *Poprawność polityczna*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, witryna PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/poprawnosc-polityczna;3059482.html> [data dostępu: 06.03.2019].
- Kalin A., *Poprawność polityczna Murzynka Bambo i małpki Fiki-Miki: (wariacje języka teorii w badaniach postkolonialnych – studium przypadków)*, „Literaturoznawstwo” 2012–2013, nr 1(6)–2(7), s. 73–94.
- Kołąkowska A., *Poprawność polityczna a mentalność totalitarna*, <https://teologiapolityczna.pl/agnieszka-kolakowska-poprawnosc-polityczna-a-mentalnosc-totalitarna> [data dostępu: 15.03.2019].
- Kwaśnicki W., *Historia myśli liberalnej. Wolność, własność, odpowiedzialność*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000.
- Maciaszek J., *Performatywny aspekt perswazji językowej: kilka uwag o definicjach perswazyjnych profesora Tadeusza Pawłowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 2006, nr 3, s. 407–435.
- Marczewska-Rytko M., *Wolność i jej ograniczenia jako podstawa dyskursu demokratycznego*, [w:] *Kulturowe instrumentarium wolności. Dziennikarstwo, Internet, rynek*, red. R. Paradowski, Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, Poznań 2004, s. 13–24.
- Ossowska M., *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985.
- Pawłowski T., *Definicje perswazyjne*, [w:] tegoż, *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*, PWN, Warszawa 1986, s. 125–150.
- Polakowski M., *Multikulturalizm i jego wpływ na bezpieczeństwo demokracji liberalnej*, „Społeczeństwo. Edukacja. Język” 2016, nr 4, s. 45–52.
- Recommendation CM/Rec(2019)1*, Committee of Ministers of the Council of Europe, 2019, s. 1–15, <https://rm.coe.int/CoERMPublicCommonSearchServices/DisplayDCTMContent?documentId=090000168093b26a>, [data dostępu: 08.04.2019].

- Szahaj A., *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Universitas, Kraków 2004.
- Szahaj A., Jakubowski, Marek N., *Filozofia polityki*, PWN, Warszawa 2006.
- Traktat ustanawiający Unię Europejską, [http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com\\_content&view=article&id=14436&Itemid=436](http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14436&Itemid=436) [data dostępu: 08.04.2019].
- Winiewski M., Hansen K., Bilewicz M., Soral W., Świdorska A., Bulska D., *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2017.
- Woźniak O., Cieśliński P., *Dlaczego kobiety dostały tak mało Nagród Nobla? To zapewne efekt Matyldy*, serwis Wyborcza.pl z 03.10.2016, <http://wyborcza.pl/1,75400,20779745,dlaczego-kobiety-dostaly-tak-malo-nagrod-nobla-to-zapewne-efekt.html> [data dostępu: 15.04.2019].